

# ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA :

Drobne ogłoszenia od słowa 1.20 Mk  
Wiersz jednogosp. petit wy . 5 Mk  
Nadesłane 6 Mk ; po kronice 7 Mk

Drobne ogłoszenia do 4 wierszy  
petit. jednorazowo 15 Mk Roczne  
ogłoszenia według umowy.

PRENUMERATA : z przeliczenia

Miesięczna . . . . .	Mk 12
Kwartalna . . . . .	Mk 36
Półroczna . . . . .	Mk 72

Cena numeru **3 Mk.**

Ogłoszenia i prenumeratę w Ameryce przyjmuje „Centralne Biuro Pism Europejskich“ w Passaic, New Jersey, Ameryka Północna.

Adres Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej“ ul. Skarbowa 3. (Dom p. Stażkiewicza).

## Czerwony terror.

P. P. S., rządząca siłą głośniego krzykactwa i zorganizowanej bojówki w polskim kolejnictwie, urządziła strajk ekonomiczny. Nie pytała się, skąd się pieniądze dla nich znajdują, nie zastanawiała się nad tem, czy inne sfery ludności są sytuowane lepiej od nich: — Ojczyzno daj, bo jak nie dasz, to giń! Co tam, że miliony strat pociąga takie bezrobocie, co tam, że rujnuje się do reszty i tak zrujnowany skarb, chodzi o to, by strajk się udał i basta!

No i strajk się udał, bo inaczej być nie mogło — ale P. P. S. to nie wystarczyło. Zaledwie jeden strajk się skończył, zorganizowała drugi — polityczny.

Sejm, wybrany przez naród na podstawie zasad jak najbardziej demokratycznych w świecie, chce utworzyć senat, drugą izbę, któraby powtórnie przemyślała i przedyskutowała uchwały Sejmu, aby nie były robione na kolanie, bezmyślnie i szkodliwie. Cóż, kiedy w samouczku dla socjalistów „stoi wydrukowane“, że ma być tylko jedna izba, a w Czarnogórze niema także senatu. Cóż z tego, że senat jest we Francji, w Anglii, w Ameryce, jak w Czarnogórze niema senatu — to i u nas nie śmie być. P. P. S. za wyrokowała i basta. A niech się Sejm poważy uchwalić senat — to zaraz bomby, brauningi, pałki i t. p. argumenty pójda w ruch. Tak starają się Sejm przekonać panowie socjaliści o słuszności swoich żądań. Zeby zaś swoim straszakom dodać mocy, organizują strajk demonstracyjny. Kilku dziesięciu towarzyszy, po których wcale nie znać nędzy ani głodu, za wyrokowało strajk — a reszta jak posłuszne barany idzie na lep frazesów, nie zdając sobie sprawy z kwestji, o którą idzie.

I ta garstka znikoma, ta nieliczna grupka ludzi, której siłę zdemaskowały najlepiej powszechne wybory, bo się wykazało, że nawet wśród robotników nie ma większości, śmie gwałtem narzucać wolę całemu społeczeństwu — chce rządzić gwałtem, postrachem i krzykiem.

Ludzie! trochę zimnej krwi, trochę odwagi cywilnej! Nie dajmy się wodzić za nos garstce międzynarodowych uzurpatorów!

To też prezydja szeregu Stowarzyszeń i Organizacji narodowych w Rzeszowie wydały odezwę, w której występują przeciw zachowaniu się P. P. S., która ma na celu jedynie cele partyjne, a nie narodowe i uznają:

1) że **terrorem i strajkami nie wolno gwałcić wolności przekonań**, bo to się sprzeciwia prawdziwemu postępowi i demokratyzacji społeczeństwa, następnie stwierdzają:

2) że **zapowiedziany strajk manifestacyjny jest już piątym z rzędu, podjętym wyłącznie przez jedyną partję P. P. S. ze szkodą dla całej, dopiero budującej się państwowości polskiej, rujnującym ekonomicznym i moralnym rozwojem narodu.**

3) że **rozstrzygnięcie, czy Sejm ma być jedno czy dwuizbowy, pozostawiają decyzji samego Sejmu i nie uznają presji w formie jakiegokolwiek terroru.**

**Wobec tego wzywają Obywateli, aby pod żadnym pozorem pracy nie zaprzestawali!**

Pod odezwą podpisano:

Organizacja Obrony Narodowej, „Sokół“,  
Stow. umysłowo pracujących, T. S. I.,  
Polska Partja Robotnicza, „Przyjaźń“,  
„Gwiazda“, Związek Niewiast Kat.

**Swój do swego!**

## Cześć Szmigłowi handlarzowi ziemniaków z Rzeszowa!

Posel Szmigiel z Babicy mało dotychczas dał się poznać na arenie sejmowej. Jako były uczeń Stapińskiego postanowił w życiu politycznym iść śladem swojego dawnego mistrza i połączyć piękne z pożytecznym.

Wolał więc dobre i intratne dostawy ziemniaków od niewdzięcznej a mało zyskowej pracy parlamentarnej. Aliści widocznie, podreperowawszy dostatecznie swoją kieszeń, o czym dobrze sąsiedzi wiedzą, postanowił zyskać sławę jakimś bohaterkim czynem. Nie poszedł wprawdzie walczyć z bolszewikami, bo to też kiepski interes, ale całe ferje sejmowe poświęcił rozmyślaniu, co by takiego zrobić, by i sławnym się uczynić i interes jakiś przy tem upiec, no i zyskać możność czynienia dalej „chłopom wiatru w głowie“, jak się sam o swojej działalności na wsi wyraża. Myślał, myślał, aż wymyślił.

Kiedy więc marszałek Trapezyński w mowie otwierającej sesję sejmową poświęcał wspomnienie martwym i żywym bohaterom, którzy przyczynili się do uratowania Polski przed nawałą bolszewicką, nasz pan poseł krzyknął na całe gardło: „Cześć Naczelnemu Wodzowi.“ Czy Naczelnemu Wódz bardzo ucieszył się tym objawem czei z ust posła Szmigła — nie wiadomo. Często pochwały są mniej przyjemne od krytyki — zależnie od ust, z których padają. Ale poseł Szmigiel upatrywał sobie właśnie osobę Naczelnego Wodza, by Jej koztą okazać w izbie swój patriotyzm, i ultra lojalność i zatrzeć swym okrzykiem niemile wspomnienie o tem, jak to pan poseł Polskę budował, sprzedając wagonami ziemniaki po tłustych cenach, żeby „miejskie dziady nie wyzdychały z głodu“. Słusznie też

poseł Staniszkis zdemaskował dyplomatyczne zamiary pana Antoniego (nie Filipa) z Babicy (a nie z konopi) i przypomniał mu jego dotychczasową działalność sejmową, polegającą — na rentownym handlu ziemniakami.

Pan poseł bardzo się tem obraził i wypisał sążnisty list w „Piaście“ (Nr. 41), w którym żali się wobec czytelników na kiepskie czasy w Polsce. Mój Boże — powiada pan Szmi-giel — w Austrii wolno było wołać „Hoch Franz Jozef“ — a w Polsce nie wolno krzyknąć z serca i z całej gęby „Cześć Naczelnemu Wodzowi“.

Ależ wolno panie Pośle — wolno każdemu, tylko trzeba pamiętać o tem że jak sobie pościelisz — tak się wypisisz. Trzeba się raz zdecydować na wybór i albo być handlarzem ziemniaków i myśleć o własnej kieszeni — albo być zastępcą ludu i reprezentować w Sejmie jego wolę i dbać i myśleć o dobro Państwa i tego ludu. Pan Poseł wybrał to pierwsze — niech się przeto nie dziwi i nie boleje nad tem, że mu to publicznie wytknięto.

Z mętnego listu który w „Piaście“ wypisał, a którego brak sensu i logiki rozbraja każdego zdrowo myślącego — jedno wynika jasno, że pan Poseł wstydy się tego, że handlował ziemniakami — a przecież dostarczanie głodującej ludności miast artykułów żywności po umiarkowanej cenie nie jest powodem hańby, lecz chluby. Widocznie nie tego się pan Poseł wstydzi i żenuje — i nie darmo pisze, że i „nawet endecy mają w swem gronie całkiem poważnych, zasłużonych

i poważanych paskarzy.“ Czyż okrzyk posła Staniszkisa nie był przypadkiem uderzeniem w stół — a oburzenie posła Szmi-gla odezwaniam się nożyc?...  


---

## CUD WISŁY.

W dwa miesiące od chwili, w której byliśmy świadkami cudu jedności i siły narodu, który z własnych głębi, bez obcej pomocy wykrzesał moc potrzebną do odparcia i pokonania bolszewickiego najazdu, w momencie zwycięskich pertraktacji pokojowych urządził komitet wojskowo — obywatelski w Rzeszowie za inicjatywą tut. Polsk. Partji Robotniczej uroczystość, której celem było wbiec każdemu z obywateli w mózg i pamięć tej kardynalnej nauki, że Ojczyzna winna być zawsze czemś wyższem i droższem od interesów osobistych i partyjnych, że zgodą i jednością staniemy się narodem silnym i poważanym, a przez niezgodę i rozdarcie partyjne wegetować będziemy zawsze jako lekceważone popychadło wśród narodów Europy.

Uroczystość była podniosła i mądrze obmyślana i oby pozostała po sobie pamięć przynajmniej u tych, których mózgi nie zżarła jeszcze partyjna nienawiść i partyjny separatyzm. Te myśli patriotyczne głosił najpierw ks. Jałowy w podniosłem kazaniu, wypowiedzianem w czasie mszy polowej na błoniach pod Baranówka, na którym stawiło się wojsko i tłumy publiczności z reprezentantami władz wojskowych i cywilnych na czele.

Pochód, jaki się po ukończeniu mszy, rozwinął zdążył pod pomnik Kościuszki, gdzie znowu szereg mówców podnosił te same hasła zgody i jedności i wiary we własne siły. Imieniem wojskowości bardzo pięknie przemówił por. Węglowski, imieniem K. O. P. mówił Dr. Wysocki, imieniem P. P. S. radny Krwawicz, nie mógł jednak pominąć różnych partyjnych wycieczek, nie mających związku z uroczystością. Szereg mówców zakończył X. Wołanin imieniem N. P. R.

Po południu odbył się obchód w „Sokole“ dla żołnierzy, a wieczorem dla publiczności, która po brzegi wypełniła salę. Na wieczór złożyło się przemówienie Dra Wysockiego, produkuje p. Bandrowskiej — Osmońskiej, która odśpiewała przy akompaniamencie p. prof. Wysockiej szereg pieśni żołnierskich, przyjętych niemiłkającymi oklaskami, wreszcie sztuczka p. t. „Sen Naczelnika“ bardzo starannie przygotowana przez prof. Dworakiego i odegrana nader poprawnie. Muzyka wojskowa dopełniła programu wieczoru. Tak obchodził Rzeszów „Cud Wisły“ — cud jedności i mocy narodu — oby myśli rzucone z estrady i mownicy trafiły do serc słuchaczy, gdy już nie tylko umierać ale i żyć przyjdzie dla Ojczyzny!

## Z Organizacji Obrony Narodowej.

Z wielu stron zapytują nas, dlaczego O. O. N. od blisko trzech miesięcy nie daje znaku życia, dlaczego tak długo nie zwołuje posiedzeń ani zarządu, ani wydziału. Instytucja, która tyle dobrego od czasu swego ist-

## JUBILEUSZ.

### Wizja przyszłości.

Rzeszów, w roku 1930.

Właśnie kolejarze ukończyli zwycięskie tysięczny strajk od powstania Państwa polskiego, a Najwyższa Rada strajkowa postanowiła uczcić ten moment uroczystym jubileuszem. Równocześnie uchwalono, że w razie, gdyby ta wzniosła uroczystość napotkała na jakiegokolwiek przeszkodę z jakiegokolwiek strony, nastąpi strajk tysięczny pierwszy. Niestety, ku wielkiemu niezadowolaniu sfer interesowanych, Rada strajkowa kolejarzy polskich nie musiała się uciekać do tego oklepanego już środka represyjno-wychowawczego, resztki bowiem ludności pozostałe przy życiu po przetrzymaniu ostatniego półtorarocznego strajku z radością i pokorą spełniły skromne życzenie wszechpotężnej Rady. Ceny bowiem artykułów spożywczych doszły do niesłychanej wysokości, a osławiona drożyzna z czasów wielkiej wojny z przed dziesięciu lat stała się niedoścignionym marzeniem dla wszystkich głodomorów.

Ceny najpowszechniejszych środków żywności, jak tarta cegła, lub mielona kora drzewna przedstawione w cyfrach stanowiły nawet dla zawodowych matematyków pewną trudność w odczytaniu, a na sztukę psiny lub porcję kota na dziko mógł sobie pozwolić chyba magnat, sprzedający móg pola po dziesięć tysięcy dolarów. Zresztą i sami kolejarze byli już zmęczeni długotrwałym bezrobociem i za ledwie coś co drugi wśród nich miał jeszcze parę świrów lub kilka krów dobytku.

W Rzeszowie Rada miejska uchwiliła również święcić uroczystość ten dzień, zwłaszcza, że właśnie w tym dniu miała być ukończona instalacja z niecierpliwością oczekiwaną nowej maszyny w elektrowni dawniej miejskiej — obecnie Chaima Hosendufta i spółki.

Plan obchodu ustalono na wspólnej konferencji kahału, komitetu propagandy nieustającego strajku P. K. P. i Magistratu.

Już parę dni naprzód zaczęto skwapliwie dekorować domy w mieście. Szczególnie okazałe wypadły dekoracje kamienic przy ul. Kolejarzkiej

(dawniej Pańskiej), ul. Strajkowej (dawniej Sokoła) i ul. Moraczewskiego (dawniej Zamkowej), przy których właścicielami domów byli wyłącznie pracownicy kolejowi. Okna przyozdobiono wspaniałymi nalepkami, na których przedstawione były dwie wyciągnięte ręce, złęczone paskiem.

Nareszcie przyszedł oczekiwany dzień. O świcie cztery orkiestry kolejowe odegrały szereg stosownych utworów przed domami zastużonych na polu organizowania kolejnictwa polskiego mężów.

O godzinie 10 odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej, na którym p. burmistrz Dr. Wanzenpflieger w gorących słowach złożył hołd pracownikom kolejowym za ich niestrudzoną a ofiarną pracę nad podniesieniem dobrobytu Państwa Polskiego. Rada wysłuchała słów zacnego burmistrza płacząc, kilku rajców słabszych na serce zemdłało.

O godzinie 11 odbył się uroczysty mityng na placu przed dworcem kolejowym, na którym z nieopisanym entuzjazmem przyjęto żądanie dwugodzinnego dnia roboczego, płatnego podwójnie na wypadek strajku.

**Otwórz wrota szczęściu własnemu!**  
**jeśli uśmiechnie ci się ono**  
**w którąś sobotę**  
**w ciągu lat dwudziestu**  
**zostaniesz milionerem**  
**trzeba jedynie**  
**abyś co rychlej**  
**nabył za gotówkę obligację**  
**4% Państwowej Pożyczki Premjowej**

nienia zrobiła, która trzymała rękę na pulsie uświadamiania narodowego, kierunku i wytycznej, po jakiej nam iść należy w tych czasach rozstroju wewnętrznego — która zajmowała się interesami społecznymi i gospodarczymi w mieście, śledziła gospodarkę gminną i stosunki tam panujące — wzięła się tak w tę część uświadomioną mieszczaństwa, że się nie dziwimy tym nagabywaniom jej obecnego zastoj.

Wszystkich interesowanych możemy zapewnić, że O. O. N. nie śpi, ale czuwa. Jej chwilowy zastój nastąpił po utworzeniu w Rzeszowie Kom. Obrony Państwa. Na tym komitecie oświadczyły się głosy, aby dla jedno-

Poczem rozwinął się okazały pochód. Na czele kroczyła Rada pomocy dla organizowania strajków i Komitet. ochrony przed pracą.

Wśród pochodu widniały tablice z odpowiednimi napisami. Zebrana licznie publiczność witała je niemiłkającymi oklaskami. Szczególnie z niewypowiedzianym zapałem, graniczącym u płci pięknej z histerją witano napisy: „Żądamy nieustającego strajku powszechnego“ i „Domagamy się stałego podwyższenia płacy o 100%“.

Po południu odbył się uroczysty wieczór w dawnym „Sokole“ — zamienionego obecnie na akademię dla mowców strajkowych. Punktem kulminacyjnym Wieczoru była okolicznościowa sztuka, odegrana z niebywałym powodzeniem przez kolejowe Koło amatorskie p. t. „Robert i Bertrand, czyli dwaj kolejarze“.

Wieczorem odbył się bal w Kasy-nie kolejowem (gmach Kasy Oszczędności II p.).

W ciągu całego dnia ludność kraju ze zwykłą ochotą powstrzymała się od pracy.

litej pracy, dla zapobieżenia rozdrabniania się, wszystkie Stowarzyszenia mające w programie pracę narodową, zaprzestały chwilowo czynności, a zgniaskowały całą swoją pracę i siły w K. O. P. Powaga chwili wymagała tego i O. O. N. w zrozumiałym interesie narodowym poddała się tej decyzji.

Najstraszniejsza groźba zalewu bolszewickiego, wisząca nad Państwem, dzielnością armji, postawą narodu i pracą K. O. P. została usunięta, niewątpimy, że O. O. N. podejmie znowu pracę. A praca czeka ją ciężka i trudna. Wojska bolszewickie daleko, ale prądy bolszewickie nie przestały nurtować, przeciw nim ciągła czujność jest wymagana. Zima się zbliża, brak opału, pożywienia, grożący głód powinien skierować O. O. N. do jakiejś inicjatywy. Pamiętajmy, że z inicjatywy O. O. N. w zeszłym roku powstał komitet ratunkowy i kuchnia ludowa, które nie jedna egzystencję uratowały — dzisiaj powinna to zrobić. O. O. N. podejmie niebawem swe zadanie, a my staniemy jej do pomocy.

## Gospodarka miejska u nas — a gdzieindziej.

W gminie, to tak samo jak i w domowym gospodarstwie, nie kupi sobie człowiek nie na zapas, nie pomyśli o tem, z czego będzie na przyszłość żył i co będzie jadł, a chce tylko każdego dnia z koszykiem dopiero iść kupować, temu z pewnością wszystkie jego dochody będą za małe, i żadne dodatki drożyzniane złemu nie zaradzą, — tak roztropny gospodarz, czy gospodyni nie postępuje. Dziś trzeba myśleć naprzód i wszystkie możliwe potrzeby musi się przewidywać.

Gospodarkę naszego magistratu poddaje się krytyce, i zawsze słyszysz

się tę samą usprawiedliwiającą odpowiedź: „a przecież on się o wszystko stara“. Na to zgoda, tylko mała różnica: **kiedy** on się o to wszystko stara. Wymówka, że czasy są ciężkie, nie wytrzymuje krytyki, bo, co robią inne miasteczka tego pokroju co Rzeszów? Krosno buduje gazociągi i fabryki, Jasło rozkopane także pod rurociąg dla gazu, Tarnów buduje domy robotnicze, Przemysł w czasie wojny zaprowadził wodociąg, a dziś brukuje kostkami ulice, w każdym z tych miast gazownia czy elektrownia funkcjonuje nienagannie. A u nas co się dzieje: Elektrownię naprawia się dopiero w ostatniej chwili, kiedy już wszystko niezdatne do ruchu, lamp na ulicy coraz mniej, miasto nie stać, aby przynajmniej kupić siatki i cylindry ochronne do lamp, magistrat, jakgdyby w malignie broni się przed wodociągiem, ażeby nawet i gazociąg Rzeszów nie miał, sprzedaje się rury wodociągowe i w ten sposób utracą się nie tylko dawne plany miasta, ale przekreśla się wszelkie nadzieje lepszych konjunktur.

Można więc cały dzień biegać z koszykiem po targowicy za kupnem prowiantów, dostać nawet zapalenia płuc, umrzeć — ale mimo to nie będzie się dobrym gospodarzem. *Z. K.*

## Wielka kradzież dolarów.

Dnia 4 bm. zgłosił się do tut. Ekspozytury śledczej Pol. Państw. właścianin, Jan Zdebik z Bukowca pow. Kolbuszowski, donosząc o kradzieży, jaką nieznanymi sprawcy popełnili na jego szkodę.

Zdebik po 28 latach pobytu w Ameryce wrócił przed paru dniami do kraju, przywożąc ze sobą ciężko zapracowany grosz i rzeczy, zdobyte uczciwą pracą. Niestety, wrócił do okręgu agitacji Dąbalowsko-Okoniowskiej — do ojczyzny wszystkich zbrodni, jaką jest powiat kolbuszowski.

Energicznemu śledztwu Kazimierza Lacha, kierownika tut. Ekspozytury śledczej, udało się wykryć sprawców kradzieży i zrabowany majątek prawie w całości wrócić poszkodowanemu. Rzecz się tak miała. Trzech bandytów, niejaki Wota Władysław z Rokietnicy o słynnej przeszłości, zbieg z aresztów w Próchniku, 36 letni Augustyn Jan, który popełnił tyle zbrodni, ile włosów na jego głowie, a terenami jego gościnnych występów była Danja, Rumunija, Węgry i Rosja, odsiadujący 3 letnią karę więzienia w Mokotowie, a znajdujący się obecnie na 2 miesięcznym urlopie i Domiszewski postanowili „zrobić skok“ na właściciela dolarów. A więc w ciemną noc dostali się na strych i stamtąd mieli wejść do izby. Gdy ujrzeli śpiących w sieni, cofnęli się na dwór. Nie dali jednak za wygraną. Wyjawszy delikatnie i cicho szybę, weszli do izby, zabrali kufer napełniony skarbami z za morza i cichaczem wynieśli do pobliskiej olszyny. Tam, otworzywszy go, znaleźli prócz wielkiej ilości materji, dolary, które Wota podzielił między współników po 550 dolarów, sobie zaś zostawił 650 prócz 200, które w czasie podziału ukrył w zanadrzu. Łup zaś ukryli u kobiety, której „za fatywę“ dał Wota 5 dolarów. Papiery zaś i dokumenta i rewers pożyczki 50 dolarów, złożonych przez Zdebika, spalili, aby zatrzeć za sobą ślady.

Zaopatrzeni tedy w liczną gotówkę ruszyli do miasta, aby się zabawić cudzą, krwawą pracą.

Tymczasem ograbiony ze swego mienia nieszczęsny Zdebik zaalarmował miejscową policję, lecz ta nie wykryła. Zwabiony szeroką sławą dzielnej Ekspozytury śledczej w Rzeszowie, udał się do niej i nie zawiódł się. Na drugi dzień po zgłoszeniu był już materjał zebrany. Aresztowano Augustyna na wesołej zabawie w „jajczarni“. Indagowany dawał wymijające odpowiedzi, nieprzyznając się do udziału w rabunku. Lecz „wzięty w krzyżowy ogień pytań“ podał, że prawdopodobnie uczestnikami napadu byli dwaj żołnierze i indywidualum znane w kołach bandyckich pod nazwą „Karola“, z przeciętą wargą i czarnym wąsem. Po upływie 12 godz. Karol już zdawał relację ze swego dzieła.

Ubrany w eleganckie ubranie i buty, pytany o źródła dochodu, odpowiada, że gra w „einundzwanzig“ (21), a to mu przynosi olbrzymie dochody, gdyż w tem doskonale się wyćwiczył jeszcze w Rosji. Aresztowano jego matkę. Prowadzona do Ekspozytury, rzuciła do sklepu żydowskiego w suterynach przy ulicy Mickiewicza zwitek, zawierający 500 dolarów i 7.680 Mk. Nie przyznaje się do własności, natomiast syn indagowany przyznaje się do rabunku, którego dokonał z dwoma żołnierzami, podaje nawet jako sprawcę swego brata (zupełnie niewinnego), aby uniknąć zemsty towarzyszy. Je-

## Ekspozytura Urzędu Propagandy Pożyczki Państwowej w Krakowie.

L. 1757.

Podpisywanie długoterminowej pożyczki państwowej z r. 1920 zostało przedłużone do 31 października 1920 r.

Pożyczka długoterminowa uwalnia w odpowiednim stopniu od pożyczki przymusowej.

Dyrektor:  
**Wincenty Sikora.**

dnak zwykła indagacja nie zawiodła, przyznał się do napadu.

Rzeczy, złożone u Marka Jana na Porębach kupnickich, odebrano w całości.

W celu wyszukania reszty kwoty, śledztwo trwa dalej, a rabusie zamknięci w więzieniu, odpowiedzą za swoją zbrodnię przed Prokuraturą.

## O uruchomienie przemysłu.

Jak długo wojna pożerała wszelkie siły ludzkie i materialne w obronie całości granic państwa, nie myślał nikt o przemyśle. Na to trzeba było kapitałów, tych jednak nikt nie chciał i nie mógł lokować w interesie fabrycznym, bo nie miał gwarancji, że rozpoczęta praca da się choć do połowy doprowadzić. Wszechpotężny „pasek“ zajął miejsce handlu i przemysłu.

Wystarczą jednak choćby pozory pokoju, choćby maty wypoczynek po zgiełku wojennym, aby nagromadzony kapitał mógł być rzucony w przemysł. Gdzie tknąć, wszystkiego brakuje: brak maszyn, brak materiału budowlanego, brak sił wyszkolonych. Polska zrujnowana doszczętnie. Pamiętajmy jednak o tem, że z chwilą ustalenia się pokoju zaleje nas towar obcych fabryk. Polska będzie rynkiem zbytu dla przemysłu obcego, a często i wrogięgo. Nie czas będzie na konkurencję krajowej wytwórczości, gdy zagranica opanuje każdą dziedzinę przemysłu wyrobem tańszym a lepszym. Dlatego też dziś najlepsza pora do podjęcia odbudowy naszego przemysłu. Niech żaden kapitał darmo nie leży, niech przemysłowcy nie boją się zaryzykować kosztownych wkładów, bo opłacać się im stokrotnie z korzyścią dla bogactwa państwa i obywateli.

## CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ.

## KRONIKA.

**Demobilizacja.** Na konferencji międzyministerjalnej postanowiono: W pierwszym etapie demobilizacji będzie zwolniona młodzież szkolna, przy czem słuchacze trzech ostatnich semestrów będą zwolnieni bez względu na to czy są szeregowcami czy oficerami. Również profesorowie szkół średnich i wyższych, urlopowani bezterminowo, ochotnicy poza rocznikami uchwalonymi przez Sejm, wreszcie kolejno roczniki 1890, 1891, 1892, 1893, 1894 i 1895 oraz 1902. Z pomiędzy jednostek stojących na froncie najpierw będą odtransportowane do kraju dywizje wielkopolskiej małopolskie, wyłączeni będą: kawalerja i wojsko techniczne. Młodzież demobilizowana będzie bez względu na przynależność do gatunku broni.

Rzeszów został siedzibą Powiatowego Urzędu Ziemińskiego na powiat rzeszowski i strzyżowski.

Internat seminarjum naucz. w Rzeszowie został ostatecznie przez wojskowość opróżniony i oddany do dyspozycji właściciela. Chorych, tam przebywających przetransportowano do szpitali wojskowych.

**Z Komisji szacunkowej.** Wedle zasięgniętych informacji dotychczas zgłoszono w rzeszowskiej komisji około 2000 poszkodowanych swoje szkody wojenne na łączną sumę około 18 milionów koron, w czem magistrat rzeszowski figuruje z kwotą, około 5 milionów sześćset tysięcy. Wobec ogromu szkód w powiecie i mieście cyfra powyższa jest bardzo mała, gdy się zważy że poszkodowanych było około 10.000. Z całego szeregu gmin jak Będowa Zgłobieńska, Kąkolówka, Brzezówka, Bady, Cierpisz, Futoma, Hadle szklarskie, Hucisko ad Przewrotne, Jasionka, Kraczkowa, Pogwizdów, Rogoźnica, Stobierna, Trzebawisko, Widaczków, Cicha wola, Woliczka i Wulka pod lasem nie wpłynęło dotychczas ani jedno zgłoszenie.

Byłoby pożądane aby pp. postowie księża, nauczyciele, wójcia, Rada powiatowa i każdy, komu zależy na dobru państwa polskiego jak najusilniej wptywali na każdego poszkodowanego, aby póki jeszcze czas zgłaszał swoje szkody. Orzeczenie komisji będzie podstawą dla zaliczek ze skarbu polskiego.

**Uprzywilejowany rozbój.** W dniu manifestacji socjalistów przeciw senatowi, delegaci strajkujących patriotów zmuszali w czasie pochodu kupców do zamykania sklepów, a to w myśl osławionej zasady „wolności przekonania”. Spotykali się jednak przeważnie z odmową, a pytani o powód, dla którego mieli zamykać sklepy, oświadczyli, że „nie ręczą za szuby”. Ten argument przekonywał mieszkańca kupca, zamykał więc okno wystawowe. Spytać się jednak musimy, gdzie my właściwie żyjemy, skoro w biały dzień grupka ludzi pod okiem i bokiem wielu władz może grozić terrorem i naruszać zagwarantowane bezpieczeństwo i swobodę obywatelską każdemu równą. Z tem władze powinny również zrobić już jakiś porządek.

**Nie każdy stracił na strajku kolejowym.** Thumy przejeżdżących wstępując się kolo stacji kolejowej, szukały schronienia na noc. Sąsiednie hotele zalegli synowie Izraela. Niezły interes zrobił hotel Getzler — wprost dworca kolejowego. Smętne pejsate postacie wsiąkały w hotel, zamknięty zresztą przez władze, do jego wnętrza, by chytki-m ramiutko uaknąć przed odpowiedzialnością za niedozwolony nocleg. No jakoś to jeszcze idzie!

**Czy to możliwe?** Dowiadujemy się, że p. F. G., dotąd z zawodu masarz, zdołał uzyskać w jednym z okręgów szkolnych b. kongresówki posadę... nauczyciela szkół powszechnych. Gdyby to miało być prawdą, to zaiste trzeba chyba przypuścić, że zaszczerpanie u dzieci zamierzano do świńobójstwa musiało powołującym go na to stanowisko przyswiecać jako cel, zwłaszcza w tym roku, gdzie urodzaj kartofli był dobry. Słyszeliśmy o powoływaniu na to odpowiedzialne i zaszczytne dla społeczeństwa stanowisko już wielu analfabetów, tym razem musielibyśmy przyklasnąć trafności zrozumienia misji nauczycielskiej przez pewne sfery.

**Wszystkiemu winne „endeki”.** Mamy tu „przy koleji” takiego socjała, figurenke, coś od przybijania pieczętka. Niepozorny, ale łatwo odnajdziecie przy każdej awanturze „uświadamiającej masy.” Podkasawszy portozęta, zamaszystym maszeruje krokiem, dodając sobie powagi wymachiwaniem kijaszka, głośno politykuje na ulicy, zwłaszcza gdy przechodzi około Bogu ducha winnego „burżuja.” Niczem wzrok Jowisza, gdy groźnie spojrzy na ciebie. Otóż ten pajacyk wie jedno na pewno i nieodwołalnie, że „wszystkiemu winne te endeki we Warszawie”. No, no, Napoleon musiałby dziś po-

wiedzieć, że „każdy socjalista nosi buławę dyktatorską w toraistrze”.

**Oryginalny strajk.** Kiedy kierownictwo robót około odbudowy zniszczonych prowideji francuskich zarządziło 8 godzinny dzień pracy, robotnicy porzucili chwilowo pracę, żądając prawa pracowania po 10 godzin, a to celem prędszego odbudowania zniszczonego kraju.

**Skutki strajku** kolejarzy ocenia pismo urzędowe „Monitor” zaznaczając, że straty jakie strajk za sobą pociągnął są dla państwa olbrzymie i odbijają się przedewszystkiem w ujemny sposób na aprowizacji kraju.

**Wezwanie do ochotników P. K. P.** P. wzywa wszystkich, którzy się poddali przeglądowi ochotniczemu, bez względu na to, czy zostali uznani za zdolnych czy nie, by zgłosili się w biurze P. K. O. P. (gmach Kasy Oszczędności II p.) po odznakę i złożyli za nią 20 Mk.

**Walne zgromadzenie Tow. kasynowego** w Rzeszowie obratło dn. 15 bm. prezesem Dra Komorka, wiceprezesami: Dra Niecia i p. Sosnowskiego. Do Wydziału weszli: Dr. Czarnek, Dr. Czarny, p. Fatęcki, inż. Ilgner, prezydent Sądu Kijas, Dr. Midowicz, Dr. Müller, p. Gadomski, Dr. Reiner, radca Szaynowski, p. Szpakowski, Ks. Wolanin, radca Wygoda i Dr. Wysocki. Do Komisji rewizyjnej p. p.: Brosz, Czerny i Polański.

**Omali nie katastrofa.** Ostatni strajk kolejowy miał zwolenników mniej lub więcej gorliwych. Bardzo gorliwym był budnik przy ul. Przybyszowskiej (powinien dostać order „Czerwonej gwiazdy”) i nie spuszczał rampy, mimo, że jeszcze pociągi, prowadzone widocznie przez mniej gorliwych, kursowały między stacją rzeszowską a Staroniwą. Dzięki temu byłby padł ofiarą katastrofy Dr. R., który jechał wózkem ku Przybyszówce, gdyż wóznicza, widząc podniesioną rampę, jechał nie przeczuwając nic złego i byłby dostał się pod koła pociągu, gdyby nie przytomność umysłu prowadzącego pociąg maszynisty.

**Polegli na Syberji** z okręgu wojskowego rzeszowskiego. Następujący żołnierze Polacy, byli poddani austriacy, którzy będąc w niewoli na Syberji wstąpili do armji polskiej, i polegli w walce z bolszewikami: Żarów Andrzej — Rzeszów, Kłesk Józef — pow. Rzeszów, Malec Franciszek — Rzeszów, Chlebusza Franciszek — Łufcut, Piwiński Andrzej — pow. Tarnobrzeg, Dziedziej Andrzej — pow. Tarnobrzeg, Kobylas Józef — pow. Tarnobrzeg, Król Józef — Strzyżów, Ożóg Stanisław — Kolbuszowa, Szlanda Jan — pow. Przeworsk, Baran Andrzej — Wólka Łętowska, Krzyżanowski Leon — Jarosław, Bobrowicz Jan — pow. Jarosław.

**Książd Okoń** wziął rozwód z postem Dąbalem i wypiera się spólnej redakcji

osławionej „Jedności chłopskiej”, którą razem z Dąbalem wydawał. Ostatnio ukazał się pierwszy numer „Chłopskiej sprawy”, którą ks. Okoń na własną rękę ale za chłopskie składkowe pieniądze wydaje. We wstępnym artykule nie szczędzi soczystych komplementów „nieuczciwemu i niesumienemu” p. Dąbalewi i zarzuca mu agitację na rzecz „międzynarodowego i niepolskiego bolszewizmu.” Przyczem, naturalnie, szczególnie gorąco apeluje ks. Okoń do chłopskich kieszeni, nawołując do składek na wydawanie swej gazetki; zwłaszcza bardzo usilnie apeluje do emigrantów amerykańskich, bo dolary stoją dziś bardzo wysoko.

**Jak się robi pieniądze.** Kobięcina nalewa cztery garnce mleka na kwaśno, co przy cenie 10 Mk za litr mleka kosztuje 160 Mk. Oczywiście w tem koszta produkcji i zarobek suty już jest wliczony raz. Zbierze dwa litry kwaśnej śmietany, z czego wyrobi 1 kg. masła. Powiedzmy, że waźmie za nie 160 Marek tylko! z mleka uważy sera 2 kg. przeszło. Za ser waźmie w mieście od głodomorów 60 Marek. Masłankę zużyje na pożywienie, serwatkę świnie wypiją, co przedstawia wartość drugie 60 Marek. Razem wyprodukowała z mleka za 160 Marek — towaru niezbędnej potrzeby za 280 Marek. Za pracę bakterji mlecznych i robotę własną masła zarobiła 120 Marek.

Wnioski zostawiam Szanownemu Czytelnikowi.

**O taryfę dla dorożkarzy.** Wprost koniecznością byłoby, aby Starostwo i Gmina nałożyły hamulec w postaci taryfy na wygórowane i zmienne dowolne żądania dorożkarzy w mieście. Taki dryndziarz za jazdę, nie mogącą w najlepszym razie przekraczać 15 minutowej tury, śmie dzisiaj żądać nawet 100 Mk. To istny rozbój! Cennik powinien być umieszczony we fiakrze.

**Ceny mydła.** Komisarz Ministerstwa Apropowizacji na zasadzie przedstawionych kalkulacji przez Związek fabrykantów ustanowił cenę mydła w sprzedaży hurtownej nie wyżej 34 Mk w sprzedaży detalicznej nie wyżej 37 Mk 50 fen. Ceny obowiązują od 13 bm.

**Żydowska bezszczelność.** Onegdaj przyszedł na pocztę nadać list polecony jakiś smarkaty żydziak, Lejbe Izaak czy coś podobnego i na grzeczną prośbę urzędniczki o 25 f. drobnych, ponieważ nie miała nawet takich znaczków pocztowych, rzucił się na nią z potokiem obelżywych słów, wykrzykując w końcu, „co to za porządek, co to ma znaczyć, ja sobie nie pozwolę nie zatrzymywać, żeby mi to było ostatni raz” i t. d. W słusznym żądaniu dopatrzył się żydowskiego wyzysku. Dopiero, gdy za skonstruowaną urzędniczką ujął się jedyny świadek tej sceny, żydziak pozostawił swą resztę i prędko uciekł. Takich powinno się na drugi raz kopnąć tam gdzie należy i wyrzucić za drzwi.

Przefarbowywanie rzeczy wojskowych jako to tkanin, koców, części mundurów i t. d. zostało rozporządzeniem Rady ministrów zabronione.

Z powodu śmierci śp. Jana Saramy, dyrektora Składnicy Kółek rolniczych w Rzeszowie złożyli pracownicy i pracowniczki Składnicy 640 Mk na żołnierza w polu.

Gmina Rudna wielka złożyła przez tut. Starostwo na plebiscyt 245 Mk.

## NADEŚLANE.

### Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy w chwili bolesnego ciężu, jaki nas spotkał ze śmiercią najukochańszego męża i ojca ś. p. Jana Saramy, pospieszyli nam ze słowami pociechy, okazali dla nas tyle współczucia i wzięli udział w ostatniej posłudze Zmarłemu, a więc Przewielebnemu Duchowieństwu, Tow. „Lutni“, Kolegom, Przyjacielom, Znajcom i Kierwnym składem tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.

Walerja Saramowa  
z synem.

### Podziękowanie.

Najgorętsze podziękowanie składa Wydział Polskiego Białego Krzyża w Rzeszowie WPani Dyr. Mafynowskiej i wszystkim Paniom, pracującym zupełnie bezinteresownie w szwalni Białego Krzyża, oraz tym także, które nie mogąc się z domu oddać, brały robotę do domu. Wszystkim za tym Paniom, które nie szczędząc trudu, z tak wydatną pomocą przyszły naszym żołnierzom, niech Bóg stokrotnie zapłaci! Cześć!

### Podziękowanie.

Śluchaczki I. Kursu Samarytańskiego K. O. P. po ukończeniu praktyki w szpitalu powszechnym dziękują WP. Dr. Nieciowi za urządzenie kursu, a WP. Dr. Hinzemu za pozwolenie praktykowania w szpitalu. — Obu Paniom Doktorom i WP. Dr. Maurerowi za Ich pracę i naukę bezinteresowną dziękujemy najuprzejmiej, a także asystentowi WP. Bieleckiemu i WW. Siostram, którzy swą uprzejmością i wskazówkami ułatwili nam naukę.

# DRUKI

układu inż. Antoniego Ilgnera do urzędu  
nia lasu. — Do nabycia jedynie u autora.  
Rzeszów, ul. Skarbowska 3. 5-6.

## Składnica Kółek Rolniczych

stowarzyszenie zeroj. z ograni. poroka  
w Rzeszowie.

Walne Zgromadzenie Składnicy uchwaliło, iż najniższa kwota udziałowa członka ma wynosić K 100—6bowinikiem wszystkich członków jest niezwłocznie udział swój uzupełnić, a nawet wpłacić go w walucie markowej.

Niezastosowanie się do tego wezwania może spowodować utratę prawa członka i wstrzymanie wypłaty dywidendy, która obecnie wynosi 8%.

Dywidendę wypłaca i udziały przyjmuje się codziennie w godzinach urzędowych, t. j. od 9 do 1 i od 3 do 6 w biurach Składnicy.

Nr. telefonu: 44

## WZOROWA SZKOŁA

pisania na maszynach

w Rzeszowie, ul. Bema I. 636.

urządza kursa nauki pisania na maszynach różnych systemów, według najnowszej metody amerykańskiej (system 16-palcowy).

Wpły w każdym czasie od godziny 5 do 6 po południu.

Również przepisuje i poprawia szybko i starannie wszelkie pisma jak: sprawozdania, okólniki, bilanse, podania, wnioski, dominiemia, prace naukowe, formularze itp.

Popierajcie polskie kooperatywy!

## MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

poleca: krawatki, kapelusze miękkie Plessa i Hückla po 580, 765 i 820 Mk, rękawiczki, pończochy, skarpetki, fildecosse bawełniane i wełniane, najlepsze sznurowadła, nici, bawełny i wełny z fabryk francuskich i angielskich.

ZASTĘPSTWO i skład hurtowny wyrobów lwowskiej  
fabryki „Tlen“ w Rzeszowie.

## Spółka hodowców drobiu

Stow. zarejestr. z ogr. odpow.

W RZESZOWIE

w demu własnym

przy Placu Kilińskiego.

Na podstawie uchwały Waln. Zgromadzenia 30. marca b. r.

wypłaca 8% dywidendy od udziałów na podstawie kwoty udziałów.

Przyjmuje: udziały od 10 Mk do 25000 Mk, (wpisowe 1 Mk).

na rachunek bieżący (na 5%)

z oprocentowaniem półrocznym, od członków.

Na członków przyjmuje Zarząd: Godziny urzędowe dla dostawców jaj, kupujących i stron w dni powszednie od 8. do 1.

Adres: Rzeszów, Plac Kilińskiego. — Nr. telefonu: 58.

Swój do swego!

## „Doroteum“

w Rzeszowie, ul. 3-Maja I. 20.

poszukuje:

urządzenia salonowego, portjer, fortepianu, dywanów, łóżek, kapy na łóżka, bieliznę, ubrania i t. p.

## „DOROTEUM“

ma na składzie:

pelta, futra podróżne, kostjomy, suknie, lampy, stoły, stoliki, ubrania, świtki myśliwskie, futro damskie, lichterze (antyki), maszynę do szycia, wczek na reserach dla chorego, lampa elektryczna do pokoju, obrząz, lodownia do kawiarni, lustro wielkie, „Piuma“ poronna z włosienią wielbiadzielego, kołnierze futrzane, płaszcze zimowe damskie i dziecięce, obuwie, piedy, cytra, switery krótkie, stoły warsztatowe i t. p.

## REKLAMA

jest dźwignią handlu i przemysłu.